

PODLASIE – REGION TYPU SŁOW?

Dariusz KIEŁCZEWSKI¹

1. Wstęp

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego świata konsumpcji jest rosnące różnicowanie gustów i preferencji nabywców. Z jednej strony znaczna większość konsumentów kontynuuje model społeczeństwa masowej konsumpcji, zapoczątkowany w połowie XX wieku, którego podstawowymi cechami są rosnące spożycie dóbr materialnych i zjawisko kurczenia się czasu oraz przestrzeni [Baudrillard 2006]. Czas kurczy się, ponieważ wzrost konsumpcji wiąże się z wydłużaniem czasu pracy, a wzrost spożycia przekłada się na coraz staranniej zagospodarowany czas wolny [Baudrillard 2006 s. 204-215]. Pęd do wzrostu konsumpcji jest charakterystyczny zwłaszcza dla krajów słabiej rozwiniętych, takich jak kraje transformacji ustrojowej, w tym Polska, gdzie chęć dorównania poziomem życia materialnego społeczeństwom Zachodu jest szczególnie silna [Byłok 2005]. Jednak z drugiej strony pogłębia się wśród konsumentów nurt postawy alternatywnej, poszukującej stylu życia odmiennego od pospiesznej masowej konsumpcji, gdzie liczy się głównie obfitość kosztem jakości spożycia. Nurt ten jest kojarzony z ekologią, zdrowymi stylami życia i higieną psychiczną [Jastrzębska-Smolaga 2000; Kiełczewski 2008]. Przekłada się na, dziś marginalne, ale coraz bardziej popularne, nurty związane z ekokonsumpcją, konsumpcją odpowiedzialną społecznie, antykonsumpcjonizmem [Kiełczewski 2008], czy też konsumpcją typu *słow* bazującą między innymi na porzuceniu konsumpcji masowej i zaangażowaniu w życie o rozwój społeczności lokalnych, która nabrała pewnej popularności w ostatnich latach [Jawłowska 2005, s. 63 – 66]. Istnienie tych nurtów stwarza pewne szanse rozwojowe dla regionów, takich jak Podlasie, których atutami w tym kontekście są unikatowe produkty związane z: dobrami i usługami proekologicznymi, produktami tradycyjnymi i regionalnymi, a także osadnictwem bazującym na relatywnie niewielkiej gęstości zaludnienia oraz charakterystycznym, kojarzonym z prowincją, specyficznym stylem życia, którego tempo jest znacznie wolniejsze, niż w centrach. To więc, co jest kojarzone ze słabością tego rodzaju regionów, okazuje się paradoksalnie ich atutem. Nie są to być może bardzo silnie zaznaczone trendy spożycia, tym niemniej wydaje się, że nie warto nie wykorzystywać szans, które z nich wynikają, zwłaszcza że są one ściśle związane z już istniejącymi produktami regionalnymi.

¹ Dr hab. Dariusz Kiełczewski, prof. UwB – Wydział Ekonomii i Zarządzania, Uniwersytet w Białymstoku.

W tym artykule zostały przedstawione możliwości, które przed Podlasiem stwarza trend stylu życia określony jako *slow*.

2. *Slow Movement (Ruch na rzecz Powolności)*

Nurt powolnego stylu życia określany jako *Slow Movement* (można go określić jako *Ruch na rzecz powolności*) jest nurtem, który zapoczątkował ruch społeczny określony jako *slow food* (to antonim określenia *fast-food*), ale który rozrósł się w kilka nurtów: *slow-city*, *slow job*, *slow design*, *slow time*, *slow communication*.

Symbolem ruchu jest ślimak. Ideolodzy ruchu, wyjaśniając swoją ideę, odwołują się bowiem do książki napisanej w 1607 roku przez Francesco Angelita z L'Aquilii we Włoszech. Autor wymienia w niej szereg gatunków ślimaków, śledzi ich losy i opisuje ozdoby, jakie można wykonać z ich muszli. Skupia się też na tym, co ludzkość może przejąć z cichego życia ślimaków. Dokładna obserwacja ujawnia bowiem model zachowania, który można streścić w kilku punktach. Główne dwa brzmią następująco:

- mądry ślimak jest powolny, co sugeruje nam, że bycie szybkim prowadzi do utraty zdrowego rozsądku;
- skoro ślimak nosi swój dom ze sobą, więc „dom jest tam, gdzie ślimak”.

Francesco Angelita wierzył, że wszystkie istoty niosą w sobie boskie przesłanie. Zgodnie z duchem franciszkańskich tradycji chrześcijaństwa, powolność była przez tego autora uważana za podstawową cnotę, podobnie jak łatwość adaptacji i umiejętność osiedlenia się w jakimkolwiek miejscu. Przez powolność rozumiał on zarówno roztropność, jak i powagę, mądrość filozofa, ale i umiar autorytarnego rządcy. Można poszerzyć tę interpretację i stwierdzić, że ślimak sunący nieśpiesznie jest zarazem niedostępny, nieprzenikniony, wszędzie właściwie pozostaje u siebie. Przedkłada naturę nad cywilizację i zakłada ją na siebie w formie muszli [*Mądre ślimaki...* 2009].

3. *Slow food*

Najstarszy w opisywanym nurcie jest ruch *slow food*. Jest to międzynarodowa organizacja typu *non-profit*, która określa swój cel jako: „ochrona prawa do smaku”. Powstała w 1986 roku we Włoszech i od początku zajęła się szeroko rozumianą ochroną oraz wspieraniem niewielkich, regionalnych producentów żywności – szczególnie żywności oryginalnej, produkowanej w sposób niespotykany w innych miejscach na świecie, żywności tradycyjnej, zdrowej i zagrożonej zniknięciem w wyniku coraz bardziej natarczywej ekspansji tego, co na całym świecie znane jest jako *fast food*. W ciągu 15 lat swego istnienia *Slow Food* z małego regionalnego ruchu rozrósł się w znacznym stopniu i przekształcił w międzynarodowy ruch zrzeszający ponad 60 tysięcy członków na wszystkich kontynentach. Popularność ruchu świadczy o potrzebie istnienia takiej organizacji i filozofii, jaka się za nią kryje [*Co to jest Slow Food...* 2009].

W manifestcie *Slow Food* [Manifest..., 2009] czasy dominacji społeczeństwa masowej konsumpcji są krytykowane jako kompletnie podporządkowane cywilizacji przemysłowej i zniewolone przez prędkość, zawrotny pęd życia, którego przejawem są między innymi *fast foody*. Prędkość życia, podkreśla manifest, odwraca uwagę konsumenta od szczegółów, detali, które stanowią o prawdziwym smaku życia. Współczesny człowiek zapomniał o jednej z podstawowych wartości egzystencji, jaką jest – dobrze rozumiana – zmysłowa przyjemność. W manifestcie mówi się, że chodzi tu o przyjemność, jaką daje chwila wytchnienia, odpoczynku, spokoju, jaką daje czas spędzony wśród przyjaciół; wreszcie przyjemność ze smakowania zarówno dobrego jedzenia, jak i po prostu głębi i różnorodności życia.

Sposobem życia, propagowanym przez ruch *slow food*, jest odkrywanie smaków zamiast biernego ich przyjmowania. Przykładowo, jeśli na świecie istnieją miliony gatunków warzyw, a dziś dziesięć z nich stanowi 90% światowej produkcji rolniczej – to można sobie wyobrazić, jak wiele nowych smaków i wrażeń umyka ludziom dosłownie sprzed nosa.

Slow food jest też ruchem na rzecz ochrony różnorodności biologicznej i kulturowej. W manifestcie tego ruchu podkreśla się, że codziennie bezpowrotnie znikają z biosfery setki gatunków roślin i zwierząt. *Badania w Niemczech wykazały, że to właśnie rolnictwo przemysłowe w największym stopniu jest odpowiedzialne za straty w bioróżnorodności tego kraju; jego rezultat to ponad 500 gatunków roślin zagrożonych lub znajdujących się na granicy wyginięcia. Ponieważ rolnicy uprawiają coraz mniej odmian danego produktu, bioróżnorodność w rolnictwie na całej planecie maleje. W USA prawie 3/4 produkcji ziemniaków pochodzi tylko z czterech odmian; 76% krajowych zbiorów fasoli stanowią tylko trzy odmiany, a 96% grochu – dwie* [Norberg-Holge, Gorelick, Merrifield 2007 s. 38].

Zwolennicy *Slow Food* podkreślają też, że codziennie ze światowej kultury skreśla się kolejne elementy w postaci kolejnych regionalnych potraw, będących przecież ważną, ale i najbardziej chyba ulotną częścią kultury materialnej. Stąd *Slow Food* chce chronić od zapomnienia wszystko to, co daje przyjemność garstce osób, a mogłoby dawać każdemu z nas – oczywiście każdemu kto tylko zechce po nią sięgnąć. Podkreślają również zdrowotny aspekt swojej działalności: *fast food* to między innymi mięso niskiej jakości zawierające nadmiar tłuszczu, domieszki antybiotyków i hormonów, potężne ilości konserwantów i środków poprawiających smak [Norberg-Holge, Gorelick, Merrifield 2007 s. 52 – 64]. Społeczeństwo amerykańskie, gdzie *fast foodów* spożywa się najwięcej jest równocześnie społeczeństwem, gdzie występuje najwięcej chorób związanych z otyłością i zaburzeniami układu pokarmowego.

Struktura organizacyjna ruchu *Slow Food* opiera się na tak zwanych *conviviach*, zrzeszeniach osób skupionych na ochronie tradycyjnych, regionalnych produktów i przepisów kulinarnych. Ruch realizuje przede wszystkim projekt „Arka Smaku”. *Przy udziale przedstawicieli świata kultury, nauki, dziennikarstwa, po-*

lityki, a przede wszystkim przemysłu żywnościowego, mali i zagrożeni zapomnieniem producenci żywności dostają szansę odnalezienia się na potężnym światowym rynku, preferującym produkty masowe i siłą rzeczy pozbawione głębszych wartości smakowych, estetycznych i kulturowych. [Co to jest... 2009 s. 1].

Slow Food pojawił się w Polsce 4 grudnia 2002 roku. Pierwsze polskie convivium powstało w Krakowie. Produkty polecane przez polski oddział ruchu (oznacza to, że mają one certyfikat *slow*) to wybrane regionalne gatunki serów (między innymi oscypek, bryndza), wędlin (między innymi kielbasa lisiecka), win, miódów pitnych, gatunków chleba, niektóre rodzaje przetworów owocowych, zup takich, jak żur. Województwo podlaskie reprezentuje w tym gronie miód z Narwiańskiego Parku Narodowego. Jest to zatem tylko jeden produkt, natomiast dominują produkty z południa Polski.

4. *Cittaslow*

Coraz popularniejszy jest również ruch powolnych miast – *Cittaslow*. *Cittaslow* jest organizacją *non profit* i jej celem jest promowanie i rozpowszechnianie kultury dobrego życia poprzez badania, eksperymentowanie, stosowanie rozwiązań dotyczących organizacji miasta. Ruch ten narodził się w 1999 r. z pomysłu Paolo Saturnini, burmistrza Greve di Chianti we Włoszech i burmistrzów innych niewielkich miasteczek, i został przyjęty przez Prezydenta *Slow Food* w celu rozszerzenia filozofii *Slow Food* na społeczności lokalne, przybliżenia ich do koncepcji dobrego życia oraz przeniesienia tej koncepcji w praktyce do życia codziennego.

Stowarzyszenie składa się z władz administracyjnych miast liczących mniej niż 50 tys. ludności, które zobowiązały się pracować nad poprawą jakości życia ich mieszkańców. Aby stać się jednym z miast *Cittaslow*, należy spełnić liczne podstawowe parametry dotyczące wielu dziedzin:

- **ochrony środowiska:** chodzi przede wszystkim o system kontroli jakości powietrza, wspieranie rozwoju alternatywnych źródeł energii, uporzędkowanie gospodarki odpadami;
- **infrastruktury miejskiej:** zwłaszcza tworzenie publicznych obszarów zieleni, przywracanie oryginalnych warunków historycznych zabudowy miejskiej, stwarzanie infrastruktury miejskiej sprzyjającej wygodzie i funkcjonalności życia mieszkańców, dostosowanie przestrzeni architektonicznych do poruszania się osób niepełnosprawnych;
- **produktów lokalnych,** między innymi przeprowadzania corocznych spisów typowych produktów, wdrażania programów edukacji smaku itd.;
- **turystyki i promocji,** między innymi gościnności, istnienia dobrze oznaczonych tras turystycznych itp. [*Slow City* 2009].

Łącznie jest to pięćdziesiąt pięć kryteriów. W skrócie idealne, powolne miasto to takie, w którym: możliwie wiele ulic jest zamkniętych dla samochodów, nie ma hipermarketów, sieciowych sklepów, *fast-foodów*, śmieci są segregowane, niepełnosprawni mogą wszędzie dotrzeć, a lokalne produkty są chronione.

Członkostwo w Stowarzyszeniu oznacza konieczność ustawicznego zaangażowania w rozwijanie projektów i poprawę tych parametrów. W ramach *Sieci Miast Cittaslow* są podejmowane liczne wspólne inicjatywy: szkolenia w edukacji żywieniowej, projekty ochrony lokalnych produktów i rzemiosł, rozszerzenie strefy ruchu dla pieszych, kontrola jakości powietrza, otwarcie biur dla budownictwa zgodnego z wymogami ekologicznymi, uregulowanie technik konstrukcyjnych, standaryzacja elektromagnetycznych instalacji napowietrznych itp. Podkreśla się, że bycie *słow* nie oznacza zostania w tyle. Przeciwnie, oznacza używanie nowych technologii w taki sposób, aby sprawić, że miasteczka i miasta staną się idealnym miejscem do życia. Niektórzy autorzy uważają, że miasta typu *słow* mogą być atrakcyjne zwłaszcza dla ludzi w wieku starszym, którzy będą chętnie przenosić się do tych miast z wielkich ośrodków miejskich.

W Polsce są cztery powolne miasta: Reszel, Lidzbark Warmiński, Biskupiec i Bisztynek. Wszystkie znajdują się w województwie warmińsko-mazurskim. Fakt przynależności do ruchu jest przez te miasta intensywnie wykorzystywany w działaniach marketingu terytorialnego.

Szczególnie ważnym aspektem *Cittaslow* jest konieczność dbałości przez miasto należące do ruchu o zaspokojenie zbiorowych potrzeb społeczności lokalnej. Udział w ruchu przyczynia się więc do wzrostu jakości życia i poprawy warunków życia.

5. *Slow Job, Slow Desing, Slow Travel*

Innymi przykładami ruchów współtworzących Ruch na rzecz Powolności są: *Slow Job, Slow Design* oraz *Slow Travel* [Pańków 2009 s. 45-47].

Ruch *Slow Job* nie ma oficjalnych struktur, ale działa coraz prężniej i jest wspierany przez polityków. Skrócony tydzień pracy obowiązuje już między innymi we Francji, Belgii, Holandii, Danii i Szwecji. Nie dostrzega się w tych krajach niższej wydajności pracy, niż w karach, gdzie tydzień pracy jest dłuższy. W Austrii członkowie Organizacji na rzecz Spowalniania Czasu uświadamiają swoim szefom, że pośpiech może oznaczać duże straty dla firmy. Powstał nawet program *Work Life Balance*, który jest popularny też w Polsce. Jego celem jest ułatwianie pracownikom radzenia sobie z życiem osobistym przy jednoczesnym rozwijaniu kariery. Wprawdzie nie ma jeszcze w Europie Partii Powolnych, ale idea, że szybko znaczy lepiej staje coraz mniej popularna. W Anglii kampanie społeczne nawołują do *e-mail free Fridays* i zachęcają do tradycyjnej komunikacji telefonicznej w załatwianiu spraw biznesowych. Ma to rozwijać więzi między ludźmi.

Slow design to produkcja niepowtarzalnych ubrań, mebli przy wykorzystaniu pracochłonnego ręcznego wykonania: jest to coś w rodzaju powrotu do przedsejnyjnego rzemiosła. Przykładowo holenderska projektantka Christien Meindertsmas robi swetry z wełny owiec, które poznała osobiście. Każdy sweter jest wyprodukowany z wełny jednej owcy. Do swetra jest dołączony biogram owcy ze zdjęciem i ewentualnych zdobytych nagród na wystawach i targach rolnych.

Natomiast *Slow Travel* to specyficzna forma turystyki. Powolne podróżowanie polega na obowiązku pozostania w jednym miejscu co najmniej przez tydzień. Podróżujący powinien w tym czasie poznać miejscowe obyczaje i nawiązać znajomości ze społecznością lokalną. Niedopuszczalne są: podróżowanie samolotem (chyba że nie ma innej możliwości) oraz nocowanie w wielkich sieciowych hotelach. Pojawiły się już pierwsze przewodniki *Slow Travel*, głównie w Wielkiej Brytanii.

6. „Powolne” Podlasie

Z perspektywy ruchu na rzecz powolności, Podlasie jest miejscem bardzo atrakcyjnym z kilku powodów.

Jest to bowiem region o silnej tożsamości kulturowej, znajdujący się na pograniczu kultur. Oferuje więc szereg niepowtarzalnych produktów lokalnych, potencjalnie cennych z perspektywy: *slow food*, *slow design*, *slow travel*. Atrakcje Podlasia były wielokrotnie opisywane w wydanych w ramach tej serii monografiach poświęconych regionowi, dlatego autor ograniczy się do wymienienia najważniejszych z nich.

Podlasie jest miejscem, gdzie łączą się tradycje kulinarne: polskie, białoruskie, litewskie, tatarskie, a nawet żydowskie. Produktami żywnościowymi, które potencjalnie mogą cieszyć się znaczną popularnością i odpowiadają idei *Slow Food* są: wędliny i mięsa (szynka zwana kumpiakiem, wędliny o nazwach kumpia i kindziuk, biała surowa kiełbasa, palcówka), nabiał i sery (ser koryciński, ser z Wizajn, sery wędzone), napoje mleczne zwane buzą i szampanem, potrawy (kiszka i babka ziemniaczana, pyzy (kartacze), czeburaki, pieriekaczewniki, pierożki tatarskie, ciasta (korowaj, mrowisko, sękacz), przetwory z owoców i warzyw, a także napoje alkoholowe i wiele innych produktów.

Podlasie jest także miejscem, gdzie występują liczne zabytki kultury. Niektóre miasta niemal w całości mogą być traktowane jako pomniki historii, między innymi: Tykocin, Supraśl, Choroszcz, Drohiczyn. Są tu liczne zabytki kultury sakralnej oraz miejsca kultu, między innymi: Grabarka, Hodyszewo, Studzieniczna, Krypno, Wigry, liczne katolickie i prawosławne obiekty sakralne, a także jedyne w kraju zabytkowe meczety w Bohonikach i Kruszynianach. Są też pomniki i świadectwa aktywności i pomysłowości ludzkiej na czele z Kanałem Augustowskim. Nie do przecenienia są walory środowiska przyrodniczego: czyste powietrze, nadal obecny w wielu miejscach tradycyjny, nieprzekształcony krajobraz, parki narodowe (Białowiecki, Biebrzański, Narwiański, Wigierski) i parki krajobrazowe. Znajdują się tu też znaczące pomniki kultury wiejskiej: skanseny w Ciechanowcu i w Nowogrodzie nad Narwią. Kultura ludowa jest zresztą także silną stroną regionu: Kurpie, pogranicze polsko-białoruskie i polsko-litewskie charakteryzują się szczególnie dobrze zachowanymi tradycjami ludowymi (architektura, obrzędy, pieśni i inne formy twórczości ludowej, stroje ludowe, działalność folklorystyczna). Są tu też miejsca o interesującej historii, jak choćby: historia Rzeczypospolitej Sztabińskiej, gdzie próbowano stworzyć

utopijną społeczność opartą na wspólnotowej własności użytkowanych zasobów, Grzybowszczyzna, siedziba sekty Eliasza Klimowicza, czy też miasta o wyjątkowo długiej i malowniczej historii, jak wspomniane: Drohiczyn, Tykocin, a także Łomża. Jest to region, gdzie silne są tradycje alternatywnej kultury teatralnej (teatr Wierszalin) lub działań na rzecz ochrony różnorodności kulturowej (ośrodek Pogranicze).

Ważną zaletą Podlasia, z perspektywy Ruchu na rzecz Powolności, jest jego zaniedbanie. Sieć osadnicza jest tu rzadka, a infrastruktura relatywnie słaba. Przykładowo atrakcjom turystycznym nie towarzyszy infrastruktura typowa dla turystyki masowej, co stwarza szansę, że w przyszłości turystyka może zostać oprowadzona przez sieć niewielkich hotelików i pensjonatów będących małymi i średnimi przedsiębiorstwami oferującymi relatywnie dobre warunki wypoczynku za względnie niewielką cenę. Miasta Podlasia są miastami, gdzie jest jeszcze niewiele hipermarketów, sklepów sieciowych i *fast-foodów*. Tempo życia jest tu znacznie wolniejsze niż w centrach gospodarczych.

7. Wykorzystanie szans

O tym, że Podlasie może zarabiać na ruchu *slow* przykładem jest całkowicie sztuczne wykreowanie produktu o nazwie Kiermusy. Jest to właściwie cała oferta produktowa przedstawiająca swoście skansenową wizję ludowej i zaściankowej podlaskiej mentalności, tradycji kulinarnych i sposobów spędzania wolnego czasu. Odbiorcom tego produktu jego sztuczność nie przeszkadza. Przeciwnie, postrzegają go jako niepowtarzalny produkt wysokiej jakości.

Ruch na rzecz Powolności wydaje się na Podlasiu nie tylko mało znany, ale chyba zbyt często są promowane w regionie działania przeciwstawne do tej idei. Najbardziej dobitnym przykładem jest kierunek rozwoju Białegostoku. Co prawda jest to za duże miasto, by należeć do *Cittaslow*, lecz podejmowane w mieście inwestycje całkowicie zaprzeczają tej idei. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim takie fakty, jak: rozbudowa infrastruktury konsumpcji polegająca na wznoszeniu coraz liczniejszych galerii handlowo-usługowych, gdzie najważniejsze funkcje spełniają: hipermarkety, sklepy sieciowe, fast-foody i multipleksy i gdzie nie ma miejsca dla produktów lokalnych i tradycyjnych; rozbudowa infrastruktury miejskiej podporządkowana potrzebom właścicieli samochodów osobowych; głęboki kryzys gospodarki odpadami w mieście; nie tylko nie istnieje system segregacji odpadów, ale nie ma nawet, gdzie ich składować; prowadzenie w ostatnich miesiącach prawdziwej „wojny” miasta z zielenią i zadrzewieniami (wycięto około 3 tysięcy drzew) uprawianej z pretekstowych powodów w rodzaju przywracania historycznej zabudowy (pomijając jednak historyczne miejsca, gdzie dawniej znajdowały się tereny zielone, których się nie przywraca), czy też nieznacznej nawet przebudowy; niszczenie resztek drewnianej tradycyjnej zabudowy miasta (Bojary, ulica Młynowa) ; a przecież Białystok był w okresie międzywojnia największym w Europie miastem drewnianym. Przykłady tego rodzaju zachowania można mnożyć: mieszkańcy Augustowa upierają się

przy budowie obwodnicy swojego miasta w jednej z najbardziej atrakcyjnych krajobrazowo okolic. Najbardziej zagorzałym przeciwnikiem uczynienia z miasteczka Tykocin pomnika historii jest burmistrz tego miasta, lansujący projekt zalania asfaltem zabytkowych brukowanych ulic miasteczka. Nawet w miastach, gdzie podejmuje się dość aktywne działania zbliżone do idei *slow*, takich jak Supraśl, gdzie odbywają się doroczne „Spotkania z naturą i Sztuką. Uroczysko”. Działania te są domeną niewielkiej grupy ludzi, nie zyskując szerszego zrozumienia i poparcia. Autor artykułu w latach 1999-2002 był zaangażowany w organizację festiwalu „Świat na uboczu”, propagującego twórczość artystyczną prowincji oraz promującego mało znaną w Polsce literaturę litewską, białoruską, krajów byłej Jugosławii, ale też dzieła polskich twórców świadomie mieszkających i tworzących na prowincji. Festiwal cieszył się największym uznaniem poza regionem i w ostateczności nie zyskał trwałego miejsca wśród podlaskich wydarzeń kulturalnych. Pewne nadzieje natomiast wzbudza działalność wybranych organizacji pozarządowych na czele z Centrum Zielonych Technologii, które usiłują promować nie tylko proekologiczne, ale też tradycyjne technologie i rzemiosła, inwestując w budowę serowarni, tradycyjnych młynów, lokali gastronomicznych oferujących produkty tradycyjne i regionalne, warsztatów tkackich itp. Warte docenienia są też wysiłki producentów i usługodawców inwestujących w rozwój produktów regionalnych. Przykładem jest choćby działalność właścicieli restauracji „Tatarskie jadlo” w Kruszynianach: można tam nie tylko skosztować tradycyjnych tatarskich potraw, ale też np. zwiedzić tradycyjna tatarską jurtę lub uzyskać informacje o tradycjach zamieszkującej Kruszyniany tatarskiej społeczności.

O ile więc w województwie warmińsko-mazurskim zaczyna się powoli dostrzegać szanse wynikające z prowincjonalności, małomiasteczkowości i „zaco-fania” wielu miast (o czym świadczy przystępowanie mazurskich miast do ruchu *Cittaslow*), o tyle na Podlasiu szansa ta zdaje się być niedostrzegana.

8. Zakończenie

Cechą współczesnego postmodernistycznego świata jest relatywizm. Jest w nim miejsce właściwie dla każdego stylu i sposobu życia. Ruch na rzecz Powolności stwarza szanse rozwojowe regionom peryferyjnym, zaniedbanym i opóźnionym w rozwoju. Te wady w takim kontekście okazują się zaletami, które warto wykorzystać w marketingu regionu. Do tego potrzebne jest bez wątpienia podjęcie konkretnych działań, zwłaszcza rozważenie, w jakich sferach zaangażowanie miast Podlasia w nurt *slow* może przynieść wymierne korzyści. Chyba najtrudniejszą rzeczą okazuje się w tej sferze przełamanie stereotypowego, prowincjonalnego myślenia, które zbyt często narzuca wyobrażenie o rozwoju jako czymś, co kolokwialnie można nazwać „galeria o rzut beretem, a McDonald’s za najbliższym rogiem”. Trudno powiedzieć, czy mieszkańców regionu stać na porzucenie takiego sposobu rozumowania.

Literatura

- Baudrillard J. 2006 *Spółeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, Warszawa.
- Bylok F. 2005 *Model społeczeństwa konsumpcyjnego i jego zastosowanie na początku XXI wieku*, [w:] *Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej*, red. B. Gruszka, Warszawa.
- Co to jest slow food*, dokument elektroniczny, <http://www.slowfood.pl/?s=str-definicja>, [data wejścia: 2009-03-31].
- Jastrzębska-Smolaga H. 2000 *W kierunku trwałej konsumpcji. Dylematy – zagrożenia – szanse*, Warszawa.
- Jawłowska A. 2005 *Konsument czy obywatel? Konsumpcjonizm i jego zaprzeczenia* [w:] *Konsumpcja- istotny wymiar globalizacji kulturowej*, red. B. Gruszka, Warszawa.
- Kiełczewski D. 2008 *Konsumpcja a perspektywy zrównoważonego rozwoju*, Białystok.
- Mądre ślimaki*, dokument elektroniczny, <http://www.slowfood.pl/?s=str-filozofia>, [data wejścia: 2009-03-31].
- Norberg-Hodge H., Gorelick S., Merrifield T. 2007 *Powrót gospodarki żywnościowej do korzeni. Lokalne alternatywy wobec globalnego przemysłu rolnego*, Kraków.
- Pańków J. 2009 *Leniwa niedziela*, „Wysokie Obcasy”, nr 5.
- Slow City* dokument elektroniczny: http://www.reszel.net/reszel_slow_city, [data wejścia: 2009-03-30].